

Robert Wiśniewski: Narodziny kultu relikwii i jego najwcześniejsze świadectwa

Relikwie stają się w IV w. podstawowym źródłem siły (święci zazwyczaj dokonują liczniejszych cudów po śmierci niż za życia) i to ich obecność przyciąga pielgrzymów do miejsc, gdzie zostały złożone



Relikwie stają się w IV w. podstawowym źródłem siły cudotwórczej (święci zazwyczaj dokonują liczniejszych cudów po śmierci niż za życia) i to ich obecność przyciąga pielgrzymów do miejsc, gdzie zostały złożone - przeczytaj fragment książki *Początki kultu relikwii na Zachodzie*, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego

Zebrane w niniejszym tomie teksty należą do najważniejszych świadectw literackich początków kultu relikwii na późnoantycznym Zachodzie. Kult ów był jednym z kilku zjawisk, jakie pojawiły się w

chrześcijaństwie w wieku IV, doprowadzając do ukształtowania się nowego typu religijności, w którym odnaleźć można już wiele cech pobożności średniowiecznej. Wśród tych zjawisk wymienić trzeba przede wszystkim traktowanie świętych jako patronów – opiekunów i pośredników w kontaktach z Bogiem, wiarę w cuda dokonujące się w świecie współczesnym oraz pielgrzymki do miejsc i ludzi świętych. Każdemu z nich należy poświęcić przynajmniej kilka słów.

Początków wszystkich tych fenomenów można szukać w czasach wcześniejszych niż epoka pokonstantyńska. Chrześcijanie, oczywiście, zawsze byli przekonani o prawdziwości cudów biblijnych (których na ogół nawet ich wrogowie nie negowali całkowicie, a jedynie przypisywali je magii), ale w wieku III i na początku IV wielu pisarzy kościelnych uważało, że epoka cudów skończyła się wraz z odejściem uczniów Apostołów. Jeszcze u schyłku IV stulecia św. Augustyn sądził (choć nie był to już wówczas pogląd podzielany przez większość), że w jego czasach ludzie mogą oglądać tylko „cuda natury” – wielkie, choć cokolwiek spowszedniałe – jak cud narodzin czy cud wschodu słońca.[1] Jednak kilkanaście lat później ten sam autor nabrał przekonania, że przy szczątkach świętych dokonują się prawdziwe uzdrowienia, podobne do tych, o których mówią Ewangelie.

Również początków tradycji pielgrzymkowej można wać się w okresie poprzedzającym późną starożytność. Miejsca święte znane były zarówno poganom, jak i Żydom i stanowiły cel podróży podejmowanych z motywów religijnych. Jednak ci nieliczni chrześcijanie, o których wiemy, że udali się do Palestyny w czasach przedkonstantyńskich, szukali tam raczej rękopisów biblijnych niż miejsc związanych w działalnością Chrystusa – przed początkiem IV w. Jerozolima to dla chrześcijan miasto przeklęte, a nie święte.[2]

Cechą łączącą wskazane zjawiska z kultem relikwii było leżące u ich podstawy przekonanie ludzi późnej starożytności, że podobnie jak kiedyś, tak i dzisiaj Bóg aktywnie i namacalnie działa w świecie, że to działanie Bożej mocy ogniskuje się w pewnych szczególnych miejscach, osobach i przedmiotach, że wreszcie – przy całym przeświadczeniu o konieczności osobistej wiary – fizyczna bliskość i fizyczny kontakt z tymi „nośnikami” mocy Bożej pozwalają na pełniejsze skorzystanie z jej dobrodziejstw. Kult relikwii powiązany jest z pozostałymi elementami „nowej religijności” także w inny, zasygnalizowany już wyżej, sposób. To właśnie relikwie stają się w IV w. podstawowym źródłem siły cudotwórczej (święci zazwyczaj dokonują liczniejszych cudów po śmierci niż za życia) i to ich obecność przyciąga pielgrzymów do miejsc, gdzie zostały złożone.

Na marginesie warto zauważyć, że nawet Ziemia Święta, która stanowiła cel pielgrzymek nie tyle ze względu na to, co znajdowało się na jej obszarze w późnej starożytności, ile z uwagi na wydarzenia, które rozegrały się tam w czasach biblijnych, w wiekach IV i V była już usiana materialnymi „pamiątkami” wydarzeń opisanych w Starym i Nowym Testamencie (obok oczywistych przykładów, jak Grota Narodzenia czy Grób Pański, wymieńmy choćby takie: słup soli, w który zamieniła się żona Lota; piłę, którą miał zostać przecięty prorok Izajasz; „kamień odrzucony przez budujących, który stał się kamieniem węgielnym”, oglądany przez pobożną pątniczkę w Jerozolimie).

Szacunek i troska o cielesne szczątki zmarłych, zwłaszcza męczenników, nie rodzą się oczywiście u schyłku antyku. Poświadczone są już w drugiej połowie II w. Anonimowy autor Męczeństwa św. Polikarpa pisze, zapewne w latach siedemdziesiątych tego stulecia: [3]

Tak więc mogliśmy później zebrać jego kości, cenniejsze od klejnotów i droższe od złota, aby je złożyć w miejscu stosownym. Tam też, jeśli będzie to możliwe, pozwoli nam Pan spotkać się razem w weselu wielkim i radości, aby obchodzić rocznicę śmierci Polikarpa jako dzień jego narodzin i w ten sposób wspominać tych, którzy walczyli przed nami, a zarazem ćwiczyć i przygotowywać tych, którzy będą walczyć w przyszłości.

(Martyr.Polyc. 18)[4]

Nic jednak nie wskazuje na to, by wspomnianiu świadka wiary i skądinąd dosyć naturalnej w środowisku greckim postawie wobec ciała zmarłego towarzyszyło przekonanie, że w owym ciele, czy też w tym, co z niego pozostało, przebywała cudotwórcza siła, której Bóg udzielił swojemu słudze. A takie właśnie przekonanie staje się najważniejszą cechą stosunku do relikwii, czyli dosłownie ‘szczątków’ (takie samo znaczenie ma greckie słowo *leípsana*, ekwiwaleńt łacińskiego *reliquiae*, i tak będzie ono konsekwentnie tłumaczone w zamieszczonych w niniejszym zbiorze tekstach), w rodzącym się w IV w. kulcie świętych. Święty – zarówno zmarły męczennik, jak i żyjący asceta – nie przestając być wzorem do naśladowania, staje się depozytariuszem mocy, która uzdrawia chorych, wypędza demony z opętanych, uśmierza żywioły, karze bezbożników, a wiernym wyjednuje przebaczenie grzechów.

Gwoli ścisłości trzeba dodać, że taki stosunek do szczątków męża Bożego znajdował uzasadnienie w kilku miejscach Biblii. W Pierwszej Księdze Królewskiej (1Krl 13,30-32) znajdujemy opowieść o człowieku, który kazał swoim synom pochować się w grobie obok pewnego proroka, uzasadniając to w następujący sposób: „aby moje kości zachowane były dzięki jego kościom”. Drugi ustęp wart wspomnienia to

krótka opowieść o zmarłym przywróconym do życia po tym, jak jego ciało, przypadkowo wrzucone do grobu Elizeusza, zetknęło się z kośćmi proroka (2Krl 13,21). Pierwsze miejsce cytowano w późnej starożytności przy okazji dyskusji nad pochówkami *ad sanctos*, czyli przy grobach świętych;^[5] drugie stanowiło argument obrońców świętości relikwii. Ustępami Nowego Testamentu, do których odwoływano się, mówiąc o mocy relikwii (niestanowiących jednak fragmentów ciał świętych), były wzmianki o brzegu szaty Jezusa, po której dotknięciu ozdrowiała kobieta cierpiąca na krwotok (Mk 5,25-34), oraz o przepaskach i chustach św. Pawła, które uzdrawiały chorych i opętanych przez złe duchy (Dz 19,11-12). Trzeba jednak mocno podkreślić, że jakkolwiek wszystkie te miejsca będą stanowiły biblijne uzasadnienie kultu relikwii, to nie one dały mu początek.

Za najwcześniejszy zwiastun rodzącego się fenomenu być może uznać należy epizod zamieszczony w tekście znacznie wprawdzie późniejszym niż pisma Nowego Testamentu, ale napisanym ponad wiek przed pojawieniem się pierwszych świadectw kultu świętych w epoce pokonstantyńskiej. Chodzi o pochodzące z pierwszej połowy III w. apokryficzne Dzieje św. Tomasza Apostoła, gdzie w epilogu czytamy:

Upłynęło wiele czasu od tamtych zdarzeń [tj. od śmierci apostoła Tomasza – uwaga R.W.] i pewnego razu jednego z synów Mizdajosa opętał demon. A ponieważ był to silny duch, nikt nie potrafił uzdrowić królewicza. Po namyśle Mizdajos postanowił:

– Pójdę i otworzę grób, wezmę kość apostoła Boga i dotknę nią mego syna, ajestem pewien, że będzie uzdrowiony.

I poszedł zrobić tak, jak postanowił. A Juda ukazał się mu i rzekł:

– Skoro nie uwierzyłeś żywemu, jak chcesz uwierzyć zmarłemu? Nie bój się jednak, Pan w swej wielkiej łaskawości okaże ci litość.

Mizdajos nie znalazł żadnych kości, gdyż zostały wykradzione przez braci i przeniesione do zachodniej części świata. Wziął więc proch stamtąd, gdzie leżały kości apostoła, przyłożył do ciała swojemu synowi i powiedział:

– Teraz wierzę Tobie, Jezu, że zawładnął nim ten, który wciąż zwodzi ludzi, żeby nie mogli zobaczyć Twego rozumnego światła.

Gdy w ten sposób jego syn został uleczony, przyłączył się król do pozostałych braci, pojednawszy się z Siforem. I prosił wszystkich braci o modlitwę za siebie, żeby mógł znaleźć litość u Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

(A CT .T HOM . 170)[6]

Tekst ten nawiązuje do wspomnianego wyżej epizodu o kościach Elizeusza, ale znajdujemy tu elementy, które z pewnością nie zostały zaczerpnięte stamtąd: świadectwo pierwszej translacji (autorowi

najpewniej chodzi o przeniesienie ciała apostoła do Edessy), wynikającej z pragnienia posiadania szczątków świętego, oraz przekonanie o uzdrawiającej mocy prochu zebranego z grobu (i to pustego grobu). To interesujące świadectwo, ciekawe tym bardziej, że całkowicie odosobnione, bo następne epizody tego typu znajdziemy dopiero w literaturze czwartowiecznej.

Pierwsze świadectwa stosunku do doczesnych szczątków świętych, jakie znajdujemy w literaturze z epoki pokonstantyńskiej, to jeszcze nie relacje o związanych z nimi cudach, ale opowieści o przenoszeniu kości świętych z miejsc dotychczasowego spoczynku do kościołów, które miały stać się nowymi miejscami ich pochówku. Zanim zajmiemy się najwcześniejszymi przypadkami translacji, wspomnieć trzeba o odnalezieniu, rozdzielaniu i przesyłaniu innej relikwii – drzewa Krzyża. Legenda o jego odkryciu przez cesarzową Helenę, matkę Konstantyna, pojawia się w źródłach dopiero w końcu IV w.,[7]ale możliwe, że Krzyż istotnie pojawił się w Jerozolimie jeszcze za panowania Konstantyna.[8] W każdym razie w kazaniu wygłoszonym najprawdopodobniej w 352 r. biskup Cyryl Jerozolimski pisze, iż cząstki Drzewa zapełniają cały świat. [9] Słowa Cyryla potwierdzają inni autorzy czwartowieczni i przynajmniej dwie afrykańskie inskrypcje. Jest pewne, że fragmenty drzewa Krzyża zaczęły podróżować po basenie Morza Śródziemnego wcześniej niż szczątki świętych.[10]

Do pierwszych znanych nam translacji (jeśli pominąć zagadkowe przeniesienie ciała św. Tomasza do Edessy) doszło za panowania Konstancjusza II, w latach pięćdziesiątych IV w. Najpierw, między rokiem 351 a 354, cesarz Gallus przeniósł do nowego martyrium w Dafne na przedmieściu Antiochii ciało biskupa i męczennika Babylasa, pogrzebane wcześniej na jednym z miejscowych cmentarzy. Sozomen

przypisuje cesarowi chęć oczyszczenia Dafne z zabobonu i wszeteczeństwa,[11] ale trudno ocenić, czy rzeczywiście miał on takie intencje. Kilka lat później do Konstantynopola trafiły szczątki apostoła Tymoteusza, ucznia św. Pawła, oraz kości Andrzeja Apostoła i Łukasza Ewangelisty. Obydwie translacje potwierdzone są przez kilka źródeł, z których najwcześniejszym jest sporządzona przez św. Hieronima kontynuacja Kroniki Euzebiusza z Cezarei.[12] Pod rokiem 356 znajdujemy tu zapis: „Szczątki apostoła Tymoteusza przywiezione do Konstantynopola”. Pod rokiem 357 autor odnotowuje zaś: „Kiedy Konstancjusz wkroczył do Rzymu, kości Andrzeja Apostoła i Łukasza Ewangelisty z wielką życzliwością zostały przyjęte przez mieszkańców Konstantynopola”.[13]

Niedługo potem, w 362 r., z palestyńskiej Sebaste zabrano sprofanowane przez pogan relikwie Jana Chrzciciela, a przed rokiem 373 przywieziono je do Aleksandrii; głowa świętego na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych dotarła do Konstantynopola. [14] Na przełomie wieków IV i V przypadki przechowywania relikwii poza miejscem pierwotnego pochówku są już dosyć liczne. Wiemy, że szczątki 40 męczenników z Sebaste znajdowały się w wielu miejscach Wschodu i trafiły na Zachód,[15] a w latach trzydziestych V w. Teodoret z Cyru pisze wręcz, że ciała męczenników –

[...] nie skrywa jeden grób: miasta i wioski rozdzielają ich ciała między siebie, uważając ich za wybawców i lekarzy dusz i ciał oraz czczą ich jako opiekunów i strażników miasta; korzystają z nich jako z posłów do Władcy wszechrzeczy i za ich przyczyną otrzymują dary Boże. I chociaż ciało zostało podzielone, to łaska trwa niepodzielnie; najmniejsza cząsteczka relikwii posiada moc równą tej, jaką przedstawia sobą męczennik, który żadnemu podziałowi nie uległ; [...].

(THEOD.CYR. Graec.aff.cur. 8,10-11)[16]

Ten ostatni cytat ukazuje w pełni już rozwinięte przekonanie o mocy tkwiącej w relikwiach. Przekonanie to sprawiało, że ciała świętych, fragmenty tkanin, które ich dotknęły, i pył z ich grobów zaczęły podróżować po basenie Morza Śródziemnego, sprowadzane zwłaszcza do miast i regionów z różnych powodów niemogących chlubić się lokalnymi męczennikami.

Częścią imperium stosunkowo upośledzoną pod względem liczby męczenników był Zachód (poza Rzymem), później i słabiej schrystianizowany niż prowincje greckie, w znacznie mniejszym stopniu niż one dotknięty wielkimi prześladowaniami z początku IV w. Zasadniczo to na Zachód więc będą trafiać relikwie ze Wschodu, rzadko odwrotnie. Najwcześniejszym znanym nam zachodnim beneficjentem translacji relikwii świętych wschodnich jest Kościół mediolański. W jego kalendarzu liturgicznym (zachowanym w szóstowiecznej kompilacji martyrologiów i kalendarzy różnych Kościołów lokalnych, znanej jako *Martyrologium Hieronymianum*) [17] wspomniano przybycie (*ingressus*) do miasta dwóch grup szczątków apostołów (24 kwietnia i 27 listopada). Nie znamy wprawdzie daty rocznej tych przeniesień, ale przynajmniej jedno z nich, najprawdopodobniej pierwsze, musiało odbyć się przed 386 r., kiedy to o poświęceniu (*dedicatio*) „Bazyliki przy Bramie Rzymskiej”, zwanej też Bazyliką Apostołów, do którego użyto części tych relikwii, mówi się już w czasie przeszłym.[18] Podobny zestaw relikwii trafił również do innych miast północnej Italii. Chromacjusz z Akwilei w jednym z kazań, wygłoszonym po roku 388, wspomniał o złożonych w Konkordii relikwiach Jana Chrzciciela, Jana Ewangelisty, Andrzeja, Tomasza i

Łukasza.[19] W samej Akwilei dedykowano kościół, składając w nim relikwie apostołów Andrzeja, Łukasza i Jana, co Martyrologium Hieronimianum odnotowuje pod datą 3 września. W Brescii w pierwszych latach V w. biskup Gaudencjusz wymienia posiadane przez miasto szczątki Jana Chrzciciela, Andrzeja, Tomasza i Łukasza oraz męczenników mediolańskich: Gerwazego, Protazego i Nazariusza, ponadto męczenników z regionu Anauna: Sisinniusa, Martyriusa i Aleksandra, a także 40 męczenników z Sebaste.[20]

W tej dystrybucji relikwii na Zachodzie, zwłaszcza w Italii i Galii, dużą rolę odegrał Kościół mediolański, a przede wszystkim jego biskup w latach 374-397, św. Ambroży. On właśnie odpowiedzialny jest za pierwsze na Zachodzie „odkrycie” zapomnianych szczątków świętych, a właściwie za całą serię takich wydarzeń. Najpierw, 17 czerwca 386 r., przy *martyrium Nabora i Feliksa* odnaleziono ciała dwóch nieznanymi wcześniej męczenników: Gerwazego i Protazego. Ich szczątki zostały początkowo wystawione na widok publiczny, a następnie uroczyście przeniesione i złożone pod ołtarzem nowo wybudowanego kościoła – Bazyliki zwanej Ambrozjańską. W kilku słowach należy przedstawić tło tych wydarzeń.[21]

Otóż rok 386 to okres ostrego konfliktu między Ambrożym a rezydującym w Mediolanie dworem cesarskim, zwłaszcza zaś matką piętnastoletniego wówczas cesarza Walentyniana II. Justyna, arianka, domagała się przekazania jej współwyznawcom jednego z kościołów mediolańskich. Wobec odmowy biskupa bazyliki zostały otoczone przez wojsko. Ostatecznie dwór nie zdecydował się na rozwiązanie siłowe, ale sytuacja pozostawała napięta. Odnalezienie w tym momencie przez Ambrożego ciał męczenników i wieści o towarzyszących temu cudach musiały bardzo umocnić pozycję biskupa, mimo że dokonując

przeniesienia szczątków do nowej bazyliki, w oczywisty sposób złamał on wydaną zaledwie kilka miesięcy wcześniej konstytucję cesarską Teodozjusza I, zakazującą naruszania spokoju raz złożonych do grobu ciał, w tym także ciał męczenników.[22] Cesarz jasno pisze, że dla uczczenia tych ostatnich należy budować martyria nad grobem, nie wolno ich natomiast przenosić w inne miejsca.

W 393 lub 394 r. w Bolonii, ale w obecności Ambrożego, na żydowskim cmentarzu natrafiono na grób męczenników Agrikoli i Witalisa, wreszcie w roku 395, ponownie w Mediolanie, biskup odkrył miejsce pochówku męczennika Nazariusza. Okoliczności odkrycia ciał Gerwazego i Protazego opisał wkrótce po tym wydarzeniu sam Ambroży w jednym z hymnów i w liście do swojej siostry Marcelli.[23] Wspomina o nim również kilkakrotnie Augustyn, a także Paulin z Noli.[24] Wszystkie trzy „odkrycia” opisane są w Żywocie św. Ambrożego Paulina z Mediolanu. Większość tych tekstów zamieszczamy w niniejszym tomie. Relikwie wszystkich pięciu świętych zostały natychmiast rozesłane do wybranych biskupów w Italii, Galii i Afryce. Znajdujemy je w Brescii, w Fundi nieopodal Noli, w Rotomagus (Rouen), Civitas Turonorum (Tours) i w pobliżu Hippony.[25]

Równie silnym echem odbiło się przybycie na Zachód relikwii św. Szczepana, odkrytych w 415 r. w palestyńskiej miejscowości Kafargamala (wydarzenie zostało opisane w liście prezbitera Lucjana: *Epistola ad omnem ecclesiam de revelatione corporis sancti Stephani martyris*). Ciało pierwszego męczennika przewieziono do Jerozolimy, ale jakieś relikwie (o ich charakterze nieco dalej) przekazano przebywającemu wówczas na miejscu hiszpańskiemu prezbiterowi Orozjuszowi.[26] Powracając na Zachód, Orozjusz złożył je na Minorce, a wkrótce potem trafiły one także do Afryki – do Hippony i Uzalis.

Później spotykamy je również w Rzymie i w Diwodorum (Metz). Relikwiom Szczepana od samego początku towarzyszyła wiara w ich moc cudotwórczą. Jej świadectwem są zamieszczone w tym tomie kazania św. Augustyna, a przede wszystkim księga *De miraculis sancti Stephani*, napisana ok. 425 r. w kręgu Euodiusa, ucznia Augustyna i biskupa Uzalis, stanowiąca zbiór relacji o dokonanych w tym mieście uzdrowieniach.

Relikwie Gerwazego i Protazego oraz Szczepana odegrały ważną rolę w rozwoju nowej religijności przede wszystkim ze względu na ich translacje, głośne w swojej epoce i upamiętnione w literaturze późnoantycznej. Nie można jednak zapominać, że w wielu miastach na Zachodzie czczono męczenników, których groby pozostawały zamknięte. Najważniejsze znajdowały się oczywiście w Rzymie: wyremontowane przez papieża Damazego (366-384) katakumby oraz miejsca pochówku Piotra i Pawła, nad którymi w IV w. wzniesiono monumentalne bazyliki, przyciągały licznych odwiedzających i z Miasta, i spoza jego granic. Poza Rzymem ważnym ośrodkiem kultu męczenników w Italii była kampańska Nola – miasto, w którym zamieszkał, a potem został biskupem Paulin (*Pontius Meropius Paulinus*), akwitański arystokrata, znany dziś przede wszystkim jako propagator kultu św. Feliksa z Noli. O rozwoju kultu męczenników w Hiszpanii świadczą, pisane na początku V w., hymny Prudencjusza. Dowodem czci oddawanej licznym grobom lokalnych męczenników w Afryce Północnej jest wiele źródeł archeologicznych, jednak literackie wskazują raczej, że szczególną popularność zdobyły tu relikwie świętych przywiezionych z za morza: Gerwazego, Protazego i Szczepana, których translacje Augustyn wspomina w zamieszczonym w niniejszym zbiorze rozdziale traktatu *O państwie Bożym*.

Robert Wiśniewski

[1] Por. AUG. Ver.rel. 25 (dzieło pisane w latach: 387-391), Util.cred. 32-37 (lata: 391-392). Zob. Van Uytfanghe (1981: 211)

[2] Zob. Walker (1990); użyteczny zarys problemu: Pollok (1997: 99-121); świadectwa o starożytnych pielgrzymkach chrześcijańskich: Do Ziemi Świętej. Najstarsze opisy pielgrzymek do Ziemi Świętej (IV-VIII w.) (1996).

[3] Zob. Kozłowski (2008).

[4] „Męczeństwo św. Polikarpa”, przekł. A. Świderkówna, [w:] Męczennicy, red. M. Starowieyski i E. Wipszycka, Kraków 1991, s. 200.

[5] AUG. Cur.mort. 7,9

[6] Dzieje Świętego Tomasza Apostoła, przekł. L. Rzymowska, Wrocław 2002

[7] Po raz pierwszy u św. Ambrożego (AMBROS. Obit.Theod 43)

[8] Opowiada się za tym Taylor (1992-1993; tu również streszczenie wcześniejszej dyskusji).

[9] CYRIL. Catech. 4,10. Datacja: Drijvers (2004: 56-57; możliwe również datowanie na rok 348)

[10] Zob. Frolov (1963: 158-159).

[11] SOZOM. HE 5,4,19.

[12] Na temat dokładnego datowania obu translacji zob. Woods (1991), Burgess (2003); zdaniem tego drugiego szczątki Andrzeja i Łukasza przeniósł do Konstantynopola nie Konstancjuusz II, lecz jego ojciec, Konstantyn, w 337 r., tam też o niskiej wiarygodności źródła, które najszerszej opisuje obydwie wydarzenia – anonimowej Passio Artemii 17).

[13] O ile nie zaznaczono inaczej, wszelkie przekłady pochodzą od autowa wstępu [R.W.]

[14] O zburzeniu grobowca Jana Chrzciciela i rozrzuceniu jego szczątków oraz o przeniesieniu ich do Aleksandrii por. RUFIN. HE 11,28. Pierwsza informacja o odnalezieniu głowy Jana Chrzciciela por. S OZOM . HE 7,21; zob. także T HEOD .CYR . HE 3,7. Chronicon Paschale (CFHB 1,564) datuje to wydarzenie na rok 391. W rzeczywistości zapewne nastąpiło ono rok lub dwa wcześniej.

[15] Grzegorz z Nyssy mówi, że znaleźć je można niemal na całym świecie, a i on sam je posiada (GREG.NYSS. Hom.sanct. XL Martyr. = PG 46,78); to samo twierdzi Bazyle (lata siedemdziesiąte IV w.; BASIL. Hom. XL martyr. – PG 31,521); Gaudencjusz z Brescii otrzymał je w Kappadocji od siostrzenic Bazylego i przywiózł do swojego miasta (G AUDENT . Tract. 17,14)

[16] Cytat [za:] Teodoret z Tyru, Leczenie chorób hellenizmu , z języka greckiego przełożył, wstępem, objaśnieniami i indeksem opatrzył S. Kalinkowski, Warszawa 1981, s. 172-173.

[17] Martyrologium Hieronymianum (Acta Sanctorum Novembris) , II, 2, Bruxelles, 1931

[18] AMBROS. Epist . 77,1.

[19] CHROMAT. Serm . 26,2-4.

[20] G AUDENT . Serm. 17,4-37.

[21] Zob. McLynn (1994: 181-219), Savon (1997: 193-233), Colish (1992).

[22] CTh IX 17,7, z 26 stycznia 386 r.

[23] AMBROS. Epist . 77, Hymn . 11: „Grates tibi Iesu novas” (jego autentyczności broni ostatni wydawca, Y.-M. Duval). Zob. Ambroise de Milan. Hymnes (1992: 489).

[24] AUG. Conf . 9,7, Cur.mort. 17,21, Civ. 22,8, Serm. 286, 318; P AULIN .NOL. Epist. 32,17.

[25] Brescia: G AUDENT . Tract . 17,12; Fundi: P AULIN .NOL. Epist. 32,17; Rotomagus: V ICTRIC . L aud.sanct. 6; Tours: GREGOR.TURON. Hist. 10,31,5; Afryka: A UG . Serm. 286,5, Civ. 22,8,8 (posiadłość Wiktoriana, 30 mil od Hippony). Zob. McLynn (1994: 284), Hunter (1999: 421).

[26] Zob. Gauge (1998).